Nr. 211. Warszawa, Sobota dnia 2 (14) Września 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	Kwartal. rs. 1.80
Kwartal. rs. 1.05	Półrocz. „ 3.60
Półrocz. „ 2.10	Rocznie „ 7.20
Rocznie „ 4.20	

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 35.
Zachód słońca o g. 6 m. 15.

Długość dnia g. 12 m. 40.
Ubyło dnia g. 4 m. 6.

Sobota 14 Września.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Rozuli P
Niedziel.	Nikodema K.
Poniedz.	Kornelego
Wtorek	Stygm. św Francisz.
Sroda	Józefa W.,
Czwart.	Januaryusza B. M.
Piątek	Eustachiusza M.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w kwartale IV roku b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i pod tąż samą co obecnie redakcyą.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . .	rs. 4 kop. 20	
półrocznie .	rs. 2 kop. 10	
kwartalnie .	„ 1 „ 05	
miesięcznie .	„ — „ 35	

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . .	rs. 7 kop. 20
półrocznie .	„ 3 „ 60
kwartalnie .	„ 1 „ 80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Upraszamy uprzejmie szanownych pp. prenumeratorów, aby dla uniknięcia przerwy w wysyłce numerów, raczyli pospieszyć z nadsyłaniem przedpłaty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi.

Donosimy jednocześnie, że w drugiej połowie b. m. wyjdzie już *„Kalendarz Dla Wszystkich na rok 1890*, ilustrowany", obejmujący bogatszy jeszcze niż w latach poprzednich dział literacki, popularno-naukowy i informacyjny.

Cena kalendarza kop. **30**, na opakowanie i przesyłkę dołączać należy kop. **25**.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro w kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), przypada odpust pamiątki poświęcenia tej świątyni.

Jutro w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, przypada odpust Podwyższenia św. Krzyża. Sumę celebrować będzie ks. Jankowski, a kazanie wygłosi ks. Zygmunt Chełmicki.

Takiż odpust odbywać się będzie jutro, w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta. Słowo Boże na sumie głosić będzie ks. Jan Wierzbicki, na nieszporach zaś ks. kanonik Marmo.

Jutro z powodu uroczystości Serca Najświętszej Maryi Panny w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, odbędzie się odpustowe nabożeństwo.

Jutro również, z powodu tejże uroczystości, przypada odpust w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu.

Jutro w tymże kościele, o 9-ej rano, odbędzie się solenna przed ołtarzem Serca Maryi Panny wotywa, a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, odprawi się uroczysta wotywa.

Takaż wotywa, odprawi się jutro o 9-ej rano, w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przy kościele Archikatedralnym św. Jana.

Pojutrze to jest w poniedziałek, o 10-ej, w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, odprawioną zostanie uroczysta wotywa żałobna, za dusze zmarłych członków arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny.

Jutro zaś po nieszporach, w zakrystyi tegoż kościoła, odbędzie się sesya wpisowa i obrachunkowa tegoż arcybractwa.

Pokój na lat 10.

— —

Europa może się spodziewać pokoju przynajmniej na lat dziesięć!...

Tak zapewnił arcyksiążę Karol-Ludwik austryacki, oglądając na Górnych Węgrzech zakłady „Czerwonego Krzyża".

Osoba proroka tego mogłaby nadać przepowiedni ważniejsze znaczenie.

Jakkolwiek arcyksiążę Karol-Ludwik, według krążących wieści, zrzekł się następstwa tronu austro-węgierskiego na rzecz syna swego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, który świeżo towarzyszył cesarzowi w podróży do Berlina, to jednak oficyalnie praw swoich nie odstąpił jeszcze nikomu — a ma je najzupełniejsze do korony cesarskiej, jako brat Franciszka Józefa.

Gdy więc przemawia o pokoju trwałym przyszły monarcha habsburski, słowa jego budzić muszą szczególną uwagę.

W polityce europejskiej stało się prawie pewnikiem, że jeśli hasło do wojny wyjść może z Berlina, to pierwsza dobędzie miecza z pochwy Austrya.

Państwo austro-węgierskie bardziej niż którekolwiek inne — w dyplomacyi swej ścierać się musi o sprzeczne sobie wpływy.

Jeżeli w stolicy nad Sprewą chcą wydawać Europie rozkazy, to wszakże w działaniach swych zachowują znacznie większą bierność, niż nad pięknym modrym Dunajem.

Wojna Niemiec z Francyą przestała być czarną chmurą, stale wiszącą na firmamencie.

Chęć odwetu, pragnienie zemsty z jednej strony, dążności do zupełnego zgnębienia przeciwnika z drugiej, już się z biegiem czasu znacznie uspokoiły i trwałość pokoju między Francyą i

---

89

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM I.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

Ale ocknąwszy się z omdlenia, odzyskała też świadomość swojego nieszczęścia.

Strumień łez popłynął jej z oczu i te łzy, jak to się często przytrafia, sprowadziły uspokojenie.

— Cóż doktór Thompson?—zapytała, przykładając chustkę do oczu.

— Jeszcze nie przyjechał proszę pani—odrzekła służąca—ale będzie zaraz zapewne.. odźwierny posłał posłańca i kazał mu wziąć fiakra, ażeby był prędzej.

— Biedny René...—szeptała pani Labarre, a zwróciwszy się do zwiastuna okropnej nowiny, rzekła: — Ah! panie, któżby mi był śmiał powiedzieć, gdy się z nim w sobotę wieczór rozstawałam, że go w tym stanie zobaczę dzisiaj?...

I znowu wybuchła płaczem.

— Niech się pani uspokoi...—odrzekł nadzorca stacyi — rozpacz nie pomoże biednemu dziecku pani, a przytem musi pani przyjąć...

— Doktora Thompsona?... — wymówiła wdowa machinalnie.

— Nie pani... urzędników sądowych.

— Urzędników sądowych?... — powtórzyła ze zdziwieniem pani Labarre.

— Tak pani...—jestem naczelnikiem stacyi Choissy-le-Roi i stosownie do zastrzeżenia w protokule doktora z Choissy, wezwanego dla skonstatowania śmierci nieszczęśliwego syna pani, musiałem zawiadomić przez depesze prokuratora rzeczpospolitej i naczelnika służby bezpieczeństwa publicznego, o tem co się stało, prosząc, aby przybyli do mieszkania pani...

— Ależ po co?...—zapytała pani Labarre, niespokojna i drżąca—po co tutaj policya?...

X.

Naczelnik stacyjny odpowiedział:

— Wspomniałem już pani... że pewne szczegóły pomieszczone w protokóle doktora z Choisy, wywołały potrzebę ścisłego śledztwa...

— Śledztwa?... powtórzyła wdowa.— Cóż więc przypuszczają?...

Nadzorca miał właśnie odpowiedzieć, gdy zadzwoniono do drzwi apartamentu.

Julia pobiegła otworzyć i zaraz powróciła.

— Proszę pani szepnęła tajemniczo, przyszli jacyś panowie, życzą sobie pomówić z panią... Czy mam ich wprowadzić?...

Na znak potwierdzenia swojej pani, Julia wprowadziła cztery osoby.

Pani Labarre podniosła się i chwiejąco postąpiła kilka kroków na spotkanie przybywających.

Byli to: prokurator Rzeczpospolitej ze swoim sekretarzem, naczelnik bezpieczeństwa publicznego i doktór sądowy.

Dwóch agentów ubranych po cywilnemu, pozostało w pierwszym pokoju.

— Panowie!... panowie!... co się to dzieje?... wykrzyknęła wdowa z rozpaczą. — Przed chwilą przyniesiono mi zwłoki syna, a teraz sąd znowu schodzi do mnie!...

Czy to zbrodnia została popełnioną?... czy zamordowano moje dziecko?...

— Pani — odpowiedział prokurator rzeczpospolitej — szczegóły zapisane w protokóle doktora w Choissy-le-Roi, jeżeli nie dowodzą stanowczo, to przynajmniej pozwalają się domyślać, że syn pani padł ofiarą, że został istotnie zamordowanym. Obowiązkiem jest naszym przekonać się, czy przypuszczenia te oparte są na jakich stałych podstawach... Musimy więc obejrzeć ciało nieszczęśliwego Renégo...

Pani Labarre bladą była śmiertelnie.

— Zbrodnia? — powtórzyła... zbrodnia... zabito mojego syna...

— Zaraz, proszę pani, doktór, który przybył z nami, rozwiąże nam tę kwestyę... Racz pani zebrać całą odwagę i racz nas kazać poprowadzić do pokoju, gdzie leżą zwłoki syna.

— Ja sama pójdę tam z panami.

— Ależ, proszę pani, podobny widok...

— Ja pójdę z panami—ja muszę wiedzieć czy mój biedny René stał się ofiarą wypadku czy zbrodni!...—Zresztą będziecie panowie zapewne zmuszeni zadawać mi jakie pytania... — Ja chcę

Niemcami przeszła nie jedną próbę i nabrała mocy choćby tymczasowej, której nadwerężyć nie mogły nawet niebezpieczne awantury pograniczne.

Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że starcie francusko niemieckie jest niemożliwe już, że wszelkie powody doń znikły bezpowrotnie, ale mówimy, że nie ono będzie pierwszą wojną i że nie ono grozi przed innemi zakłóceniem europejskiego pokoju.

W Berlinie wiedzą aż nazbyt dobrze, że wyzwanie Francyi do boju, sprowadzićby mogło niepewne szanse walki, gdyż prawdopodobnie francuzi nie pozostaliby jak w r. 1870, bez sprzymierzeńców.

Roztropność więc nakazuje mieć się na baczności i być powściągliwym.

Inna natomiast jest polityka Austryi i inne jej stosunki.

Ona widzi dla siebie nieodzowną potrzebę przeprowadzenia swych interesów na półwyspie Bałkańskim, zwłaszcza wobec nadwerężenia dawnych wpływów jakie tu miała.

Broniąc się, a zarazem dążąc do umocnienia dla siebie gruntu, na drodze tej nie może ominąć przeszkód, a te napotykać je będzie z czasem coraz więcej, to nieulega wątpliwości.

Austrya więc prędzej niż inne państwo może porzucić postawę bierną, do czego zdaje się ją nawet pchać siła wypadków i dla tego choć proroctwo 10-letniego pokoju wychodzi z ust osoby, takie stanowisko zajmującej w Austro-Węgrzech, sprawdzenie jego wydaje się arcyniepewnem. —*śl.*—

Kronika polityczna.

Serbia. Znaczniejsi przywódcy stronnictw politycznych tutejszych uważają sprawę królowej Natalii jako prywatną między nią a ex-królem; do czego stronnictwa mieszać się nie powinny.

* Zapowiedziane przybycie królowej Natalii — wywarło wielkie wrażenie na ludności. Regencya zaniepokojona, wysłała telegram do królowej, prosząc o wstrzymanie przyjazdu—odpowiedzi jednak nie otrzymano.

Turcya. Rząd wysyła posiłki na Kretę. Kilkanaście batalionów z Małej Azyi i Syryi wylądowało w Kanei. Żandarmerya wyspy została wzmocniona o 1,200 albańczyków mówiących po grecku a wzbudzających postrach przez żądzę rabunku. Dotąd jednak albańczycy—zarówno aresztują muzułmanów jak chrześcian schwytanych z bronią na ulicach miast.

Francya. Sąd paryski wydał już wyrok w sprawie Mermeix'a redaktora dziennika bulanżerowskiego „Cocarde", oskarżonego o wydrukowanie tajnych zeznań, czynionych w sprawie generała przed komisyą śledczą senatu. Jak wiadomo, jeden z egzemplarzy dokumentów, przeznaczonych dla senatorów wyłącznie, został wykradziony z drukarni rządowej i sprzedany dziennikom, które nie omieszkały ogłosić dokumentów w całości. Obrona przywołała przed kratki sądowe najwybitniejsze osoby z paryskiego dziennikarskiego świata, jako to Besson'a, redaktora „Evénement", Andrieux'go, redaktora „Petite république française", Aureliana Scholl'a, Clovis Hugue'a, Lalou, redaktora „Gaulois", Kamila Dreyfuss'a redaktora „Nation", senatora Hébrard'a, redaktora „Temps" i wielu innych. Wszyscy świadkowie wyrażali niemal jednomyślnie zdanie, że z dziennikarskiego punktu widzenia wydrukowanie dokumentów przez Mermeix'a przestępstwem nie jest, zwłaszcza, iż ten ostatni działał jako agitator polityczny, który z konieczności musi korzystać nawet z broni, jaką na drodze znajduje. Ostatecznie sąd po długich rozprawach skazał redaktora „Cocarde" na cztery miesiące więzienia i 500 franków grzywien.

* Wielkie manewry francuskie odbywają się w roku bieżącym w dwóch okręgach korpuśnych: 6-ym i 8-m. Na manewry korpusu 6-go, których widownią jest pogranicze od strony Niemiec, nie zostali zaproszeni pełnomocnicy zagraniczni.

Kieruje nimi generał Miribel, uchodzący za najzdolniejszego francuskiego strategika.

Dzienniki niemieckie wzmiankując o tych manewrach, zwracają uwagę, że korpus 6-ty francuski, stojący na wschodniej granicy Francyi, bezporównania silniejszym jest od niemieckiego korpusu 15 go, zajmującego Alzacyę i Lotaryngię i mającego być obecnie podzielonym na dwa korpusy.

Ten ostatni korpus składa się z 16 tu pułków piechoty, 1-go batalionu strzelców, 8 miu pułków kawaleryi, 2 ch pułków artyleryi polnej, 2 pułków i 1-go bat. artyleryi pieszej, 2 bat. pionerów i 1-go batalionu pociągów.

Francuski natomiast 6 ty korpus liczy 19 pułków piechoty, 10 batalionów strzelców, 19 pułków kawaleryi, 2 pułki artyleryi polnej, 9 bateryj konnych, 5 bateryj artyleryi fortecznej, 1 batalion inżynieryi, 1 oddział pociągów. Co do liczby wojsk zatem, równa się prawie trzem zwykłym korpusom.

Nadmienić przytem należy, że pułki francuskie piesze i konne, należące do 6-go korpusu, mają znacznie wzmocnione komplety i że w bateryach wszystkie działa zaopatrzone są w zaprzęgi.

Wynika stąd, że wojska francuskie na granicy wschodniej stojące, zyskały przewagę nad niemieckiemi.

Podział 15-go korpusu na dwa korpusy, nie usunie tej przewagi, prawdopodobnie więc Niemcy nie poprzestaną na tym środku.

Anglia. „Daily Telegraph" pisze: „Mało kto ma jasne wyobrażenie o stratach poniesionych przez handel Londynu w skutek bezrobocia.

Sumę tylko, której robotnicy przez trzy tygodnie nie zarobili uchyliwszy się od pracy, obliczyć można na 200,000 funtów sterlingów. Dyrektorzy doków ukrywają swe straty. Obliczywszy jednak straty dochodów przy ciągłych wydatkach, wnosić wolno, że straty poniesione przez spółki doków, co najmniej wynoszą 100,000 funtów sterlingów. Szkód poniesionych z tego powodu, że handel zaczął się już od Londynu odwracać, określić niepodobna. Wiele statków stoi w porcie bezpożytecznie, narażając swych właścicieli na koszt 4—5 funtów sterlingów na godzinę. Obecnie znajduje się w dokach około 400 bezczynnych statków, a ile ogromna ta flota mogła była zarobić, gdyby nie nastąpiło bezrobocie? Suma 650,000 funtów sterlingów nie będzie zapewne za wysoką, dla oznaczenia jej możliwych zarobków. Straty poniesione przez kupców londyńskich w skutek zepsucia się towarów, lub z powodu niedostawienia ich na czas, wynoszą w przybliżeniu 500,000 funtów sterlingów. Ale i te liczby nie przedstawiają jeszcze ogólnych strat. Dla przekonania się o tem, dość będzie zastanowić się nad liczbą osób, które w skutek bezrobocia straciły zajęcie i zarobek. Fabryki nad Tamizą w wielu razach zmuszone były ograniczyć swoję produkcyę, ponieważ nie otrzymywały materyałów surowych. Ogółem biorąc, można powiedzieć, że bezrobocie wyrządziło Londynowi szkodę na 1,500,000 funtów sterlingów. Nawigacya zaś trwale ucierpiała przez bezrobocie. Lata upłyną, zanim stosunki handlowe wrócą do dawnych normalnych stosunków, a jeżeli stan obecny wkrótce się nie skończy, następstwa dla Londynu, jako placu handlowego, okażą się w najwyższym stopniu zgubnemi."

Szwajcarya. Dwa kongresy zostały otwarte w tych dniach w Szwajcaryi. W Bazylei kongres fizyologistów, do którego należy kilkunastu francuzów, w Genewie kongres związku brytańskiego pod prezydencyą James'a Stanfels, mający na celu zniesienie rewizyj policyjnych kobiet.

Z miasta i kraju.

—o—

* Nowoje Wremia dowiaduje się, że nowo opracowana ustawa kas emerytalnych ma być niebawem zastosowana na wszystkich kolejach żelaznych.

* Wiklina. Statki parowe oraz gabary i tratwy, od dwóch przeszło tygodni zwożą do tutejszych zakładów koszykarskich wiklinę z ostatniego zbioru. Przychodzi ona oczyszczona zupełnie z liści i ze skóry, a w cenie nie jest zbyt drogą.

* Handel uliczny. Na ulicach i placach miasta ukazują się wciąż jeszcze handlarze, sprzedający szkolne podręczniki, w których jak się to zwykle okazuje, brak wielu kartek. Kupujących ostrzegamy.

* Kanalizacya Sadurki. Zarząd miejski przystąpić ma wkrótce do skanalizowania rzeczki Sadurki, przecinającej grunta na Woli. Jako motyw do skanalizowania rzeczonej rzeczki służy ta okoliczność, że nie ma ona żadnego odpływu, w skutek czego peryodycznie w pewnych porach roku zalewa okoliczne siedziby i pola. Skutkiem skanalizowania Sadurki, przyprowadzony będzie do zupełnego porządku dawny kanał odpływowy, zaś miejscowość, będąca zbiornikiem, zostanie splantowana.

* Wysokość wody na Wiśle wynosi stopę i cali 6 a dalszy przybór już spo-

---

być obecną przy oględzinach, chcę wam natychmiast dawać objaśnienia...

Wdowa po adwokacie taka pognębiona przed paru minutami, nabrała teraz siły jakiejś gorączkowej.

Poszła prosto do drzwi prowadzących do pokoju Renégo, gdy w tem znowu ktoś zadzwonił.

Wszyscy się zatrzymali.

Julia drzwi otworzyła i Jakób Lagarde, pseudo doktór Thompson wpadł pospiesznie.

Pani Labarre rzuciła się ku niemu z krzykiem:

— Oh!... doktorze!... mój syn... mój René... moje dziecko nieszczęśliwe...

Zobaczywszy tylu ludzi i poznawszy urzędników z ich fizyonomii, Jakób nie mógł nie doznać zdziwienia i przerażenia prawie.

Ale tak prędko zapanował nad sobą, iż nikt tego nie zauważył.

— Przysłała pani po mnie z żądaniem, ażebym przybył jak najprędzej... Co to się dzieje tutaj? — zapytał z doskonale udaną obawą.

— Syn mój nie żyje... René zamordowany...—szeptała łkając wdowa.

— Zamordowany!—powtórzył pseudo-Thompson. — Czy to być może proszę pani!...

Doktór sądowy zbliżył się do Thompsona.

— Czy z kolegą mam honor mówić? zapytał.

— Tak panie, jestem Thompson...

— Sławny amerykański specyalista?

— Lekarz domowy pani Labarre.

— A więc! kochany doktorze, kolega nasz z Choissy-le-Roi, obecny przy podniesieniu ciała, zauważył, że przypuszczalną jest zbrodnia, co czyni koniecznem dopełnienie sekcyi...—Zaraz się zabiorę do tego i proszę nie odmówić mi pomocy...

— Będzie to dla mnie zaszczyt prawdziwy.

Doktór sądowy zwrócił się do urzędników:

— Panowie — rzekł — przedstawiam panom doktora Thompsona, jednego z mistrzów wiedzy tegoczesnej, lekarza, który wypowiedział walkę anemii i wychodzi z tej walki zwycięsko. Doktorze — pan prokurator rzeczypospolitej; pan naczelnik bezpieczeństwa publicznego.

Trzej panowie skłonili się sobie.

Oczy Jakóba zabłysły żywo, na jego ustach ukazał się dziwny uśmiech.

— Mój szanowny kolega — powiedział—z pewnością dałby sobie jak najlepiej radę bez mojej pomocy, ale może nie będę mu zupełnie nieużytecznym...

Po cichu zaś dodał:

— Widocznie szatan mnie protegujel Nic w świecie pożądańszego dla mnie nad to spotkanie... — Będę figurował w papierach naczelnika bezpieczeństwa publicznego i w papierach prokuratora rzeczpospolitej...—Wcale dobry interes!

Wdowa po adwokacie, wybuchła na nowo płaczem.

Pseudo Thompson pochylił się ku niej i wziął ją za rękę.

— Odwagi łaskawa pani—szeptał jej do ucha, ale tak głośno, ażeby go obecni słyszeli—jeżeli zbrodnia została popełnioną, panowie co przedstawiają prawo i sprawiedliwość, odnajdą winnych i pomszczą dziecko pani!... Gdzież złożono biednego Renégo?...

Niezdolna wymówić słowa, pani Labarre ręką drzwi wskazała.

Drzwi te zostały otworzone przez Jakóba Lagarda i wszyscy obecni, przeszli do pokoju nieboszczyka.

Julia podtrzymywała swoją panię.

Naczelnik bezpieczeństwa publicznego odsłonił firanki u okien, bo było troche za ciemno w pokoju.

Odsłonił także kotarę łóżka i pewną ręką zdjął czarne płótno okrywające szczątki śmiertelne.

Okrzyk zgrozy wyrwał się z piersi wszystkich.

— A! to okropne!—zawołał Jakób z akcentem wielkiego wzruszenia i głębokiej boleści.

— Biedny René!... Nieszczęśliwe dziecko!...

I nędznik otarł łzę, prawdziwą łzę, którą wprawny komedyant potrafił sprowadzić na rzęsę.

Pani Labarre zakryła twarz rękami.

Posadzone ją na fotelu.

Prokurator rzeczpospolitej i naczelnik bezpieczeństwa publicznego, stanęli w nogach łóżka.

Doktór sądowy i doktór Thompson pochylili się nad ciałem i wlepili weń oczy.

— O!—wykrzyknął nagle doktór sądowy z wyrazem nieopisanego zdumienia i trwogi.

— Co takiego?—zapytał żywo prokurator rzeczpospolitej.

— To doprawdy nie podobne do wiary! — To nieszczęśliwe dziecko zostało zamordowane, i to zamordowane tą samą ręką, co ugodziła Antoniego Fauvela, piękną Wirginię i Amadeusza Duvernaya.

Obecni spojrzeli po sobie z łatwem do pojęcia osłupieniem.

Posłyszawszy wymówione nazwisko

dziewany. Za kilka dni do brzegów warszawskich przybić mają galary ze świeżym transportem jabłek, poprzednie bowiem partye całkowicie wyprzedane zostały.

* **Dla dzieci.** Jutro, o g. 4 ej po południu, odbędzie się w ogrodzie Zoologicznym zwykła niedzielna zabawa dla dzieci, urozmaicona sztukami magicznemi i wieloma ciekawemi niespodziankami.

* **Wyścigi cyklistów** odbędą się jutro na polu Mokotowskiem o god. 3 po południu.

* **Z mydła.** W jednym ze sklepów mydlarskich na Nalewkach, wystawiono w oknie dokładny model synagogi na Tłomackiem z mydła różnokolorowego.

Figiel podobał się niezmiernie jednemu z izraelitów, przybyłych z Cesarstwa do Warszawy, który nabył go też za 20 rs.

* **Zawieszenie widowisk.** Wczoraj, z powodu podbiegunowego niemal chłodu i rzęsistego deszczu, jaki padał przez cały wieczór, przedstawienia na cel dobroczynny w „Alhambrze" i „Eldorado" do skutku nie doszły. Jedynie w „Belle vue" odegrano komedyę Bałuckiego „Ciężkie czasy" w obec kilkudziesięciu zaledwie widzów... Towarzystwo dobroczynności nie osiągnęło więc wcale spodziewanych z przedstawień zasiłków.

Jak słyszeliśmy, czynione są u władzy starania celem wyjednania pozwolenia na urządzenie jeszcze jednego widowiska w pomienionych teatrzykach na cele dobroczynne. W razie przychylnej decyzyi, przedstawienie odbyłoby się w niedzielę.

* **Balet z.. Włoch,** uszczęśliwić ma Warszawę i to pono nie zadługo.. Powiewne córy Terpsychory z półwyspu Apenińskiego, zawitać mają do naszego grodu na całe trzy miesiące i w zręcznych piruetach każą się podziwiać co wieczór...

Zaangażowała je spółka przedsiębiorców spektaklowych.

* **Na komorę celną** przy kolei nadwiślańskiej, nadchodzą w ostatnich czasach znaczne transporty wełny oczyszczonej i kolorowanoj, bawełny, przędzy oraz wina, likierów i owoców, szczególniej winogron. W składach komory przy ulicy Chmielnej, znajdują się również liczne partye nieoclonego towaru, jak: nici, bawełny i t. p. przeznaczonych dla jednego z tutejszych hurtowych składników tego towaru. Na zamówienia wielu kupców z prowincyi, przysłano z zagranicy kilkaset skrzyń różnorodnych towarów, które złożone w składach obu komór, czekają oclenia i wywiezienia ich kolejami obcemi do miejsca przeznaczenia. Dzięki wystawie paryskiej, na której ruch w czasie obecnym doprowadzony został do kulminacyjnego punktu, ożywienie na komorach wciąż jest znaczne i nie prędko zapewne ustanie. Mnóstwo kupców tutejszych jak nam wiadomo, czyni zamówienia na towary wyrobu paryskiego, które jako przeznaczone na sezon zimowy, przybędą do Warszawy zaledwie w połowie października. Przedstawiciele kilku znaczniejszych tutejszych domów handlowych, w czasie bytności swojej na wystawie paryskiej, zawiązali stosunki z handlarzami z Turcyi i Persyi, zkąd miasto nasze otrzymywać będzie w krótkim czasie różnorodne a oryginalne towary wyrobu krajowego. Prócz towarów, które nadsyłane bywają obecnie na porę jesienną, nadchodzą na komory w partyach obfitych materyały aptekarsko-lekarskie, oraz surowe, pomiędzy którymi przeważają ilością swą skóry.

* **Wspomnienie.** Zmarły w tych czasach ś. p. Józef Crotti, artysta opery włoskiej (bas), zjechał w r. 1871 do Warszawy, wraz z trupą pod dyrekcyą Carozellego zostającą. Trupa ta dawała przedstawienia swe w zabudowaniu, teatrem Rappo zwanym, niegdy na rogu ulicy Włodzimierskiej i Hr. Berga istniejącym.

Po wyjeździe Carozellego, sam Crotti zorganizował towarzystwo operowe i przez czas pewien dawał przedstawienia najpierw w Alkazarze przy ulicy Królewskiej (dziś Nowy teatr), następnie w Eldorado, gdzie między innemi w operze „Faworyta" w partyi basowej bardzo był chwalony,—wreszcie później dał kilka widowisk w sali b. teatru dobroczynności. Żył lat 63. — W trupie Crottego słynna z urody pani Carozelli, nigdy nie była, o czem mylnie jedno z pism doniosło.

* **Chłodno!...**

Znów kalendarz swej wyroczni
Zadał kłam...
O jesieni w... końcu września
Mówi sam.
A tymczasem przed... połową
Lud co tchu,
Chucha w łapcie, jak najęty,
Chu, chu, chu!...

—

Deszcz natrętnie po za kołnierz
Kapie wciąż...
Do ciepłego wdycha palta
Każdy mąż...
Dziatwa także o... flonelę
Krzyczy w głos..
Stokroć biedny panie - ojcze
Szykuj trzos!...

Carlo.

* **Sprawy rzemieślnicze.** Onegdaj w lokalu urzędu zgromadzenia krawców przy ulicy Miodowej, odbyła się półroczna sesya tego cechu pod przewodnictwem assesora p. Kauna.

Członków przybyło 36.

Na sesyi tej zapisano 90 uczniów, na towarzyszów wypisani zostali: Gardowski Maryan, Tuszyński Edward, Protasiuk Karol, Marciniak Józef, Pietrzyk Roch, Królikowski Stanisław, Lewiński Józef, Remiszewski Franciszek, Kulesza Stanisław, Kadłubowski Marceli, Warchoł Grzegorz, Tomczyk Michał, Mrozowski Michał, Mioduszewski Teodor, Piątkowski Juljan, Wojciechowski Piotr, Czacki Jan, Nowakowki Ludwik, Olszewski Antoni, Ostrowski Ewaryst, Witkowski Klemens, Grabowski Stanisław, Matuszewski Wincenty i Wege Bruno.

Do grona majstrów z zupełną wypłatą po rs. 60 przyjęci zostali pp.: Kalikowski Łukasz, Wiśniewski Stanisław i Walicki Walenty.

Następnie zalegalizowano świadectwa uczniom szkoły kroju Bauera a mianowicie: Wojnowskiemu z gub. Permskiej, Biełowowi z Penzeńskiej, Szwindlerorowi z Jarosławia, Okuniewowi z Połtawskiej, Polakowowi z Kazańskiej, Stolarewowi z Połtawskiej, Treszczakowskiemu z Grodzieńskiej—i Kwaszninowi z Riazańskiej gub.

Na wniosek p. Juszczyka uchwalono, ażeby od nowowypisujących się na majstrów, zamiast dotychczasowej dobrowolnej ofiary w sumie 36 rs. pobierać rs. 60.

Na sesyi tej znalazło się kilku majstrów, którzy lubo uchwała ta ich nie obowiązuje wcale, gdyż od lat kilkunastu są już majstrami cechowemi, jednak dla przykładu dopłacili po rs. 24.

Byli to pp. Nowakowski Marceli, Gardowski, Klejn Józef i Miller Teofil.

Ponieważ podniesiono wpisowe z czego wpłynie rocznie kilkaset rubli, zgromadzenie nie zapomniało i o biednych, podwyższając im zapomogi: dla biednych majstrów z 30 do 40 rs., na pogrzeby z 30 do 40 rs., wdowom i sierotom z 26 na 36 rs.

Następnie uchwalono zakupić cztery udziały po rs. 25 na bazar rzemieślniczy.

Na wniosek starszego zgromadzenia p. Juszczyka, uchwalono uczniom wyzwalającym się na towarzyszów, wydawać nagrody w przedmiotach za wykonanie sztuki szytej ręcznie.

Uchwalono również ustanowić administratorem domu p. Leopolda Kędzierskiego i dom własny zgromadzenia skanalizować, oraz przedstawiono 4 majstrów i dwie wdowy do otrzymania z funduszów cechowych wsparcia w ogólnej sumie 138 rs.

Dla uczczenia pamięci ojca swego i stryja, z których jeden był krawcem, a drugi piekarzem, ś. p. doktór Jabłonowski uczynił zapis, z procentów którego przypada rok rocznie do rozdania dla najbiedniejszego krawca 150 rs.

Zapomogę tę otrzymał krawiec M.

W końcu sesyi dokonano obrachunku kasy i okazało się, że remanent z ostatniej sesyi wynosił 2,173 rs., dochodu było 1,968 rs., wydatkowano 1,701 rs., w której to sumie mieszczą się zapłacone podatki z domu, pogrzeby, wsparcia i t. p.

Zgromadzenie krawców posiada więc 2,350 rs. w gotówce i dom własny.

* **Dwa przedstawienia.** Bawi w Warszawie obecnie p. Henri de Tamaro impressario p. Blondin'a, znanego linochoda, który stara się o uzyskanie pozwolenia na dwa przedstawienia na placu Ujazdowskim lub wyścigowym.

P. Blondin jedzie w tej chwili z Petersburga do Paryża gdzie w dniu 2 im b. m. odbędzie oryginalną podróż po linie z drugiej platformy wieży Eiffel na szczyt kopuły głównego pawilonu wystawy.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 8, wczoraj w południe ciepła stopni 20.

Antoniego Fauvela, pani Labarre podniosła nagle głowę.

Jakób poczuł, że mu drżą usta, a oczy stają kołem.

Ażeby się nie zdradzić, musiał zabrać głos.

— Nie wiem — odezwał się — poczem szanowny kolega poznaje markę fabryki zbrodniczej, o której wspomina, ale konstatuję, że z tych okropnych ran nie pociekła ani kropelka krwi... co jest i dziwnem i tajemniczem...

— Dziwne to, tajemnicze to prawdziwie ale łatwe do zrozumienia... odrzekł doktór sądowy.—Po raz to już trzeci od dni dziesięciu znajdujemy się w obec ofiar jednego i tego samego zbrodniarza... Nie mam pod tym względem żadnej a żadnej wątpliwości... Zabija ręką pewną i zawsze w sposób jednakowy, przecinając arteryę główną, przez którą wszystka krew uchodzi z ciała... Zbrodnie to chirurgiczne!... Z pewnością ten co je popełnia studyował medycynę i włada skalpelem z nieporównaną zręcznością!...

— Masz pan racyę — odrzekł Jakób — takie zupełne wytoczenie krwi, nie może się tłómaczyć w żaden inny sposób. Ależ to monstrualne!.. Cztery trupy w ciągu dziesięciu dni!... Doprawdy jest czem przerazić cały Paryż!... Wszystkie rodziny mogą być narażone!...

— Nie... doktorze, chodzi o kilka tylko rodzin — odpowiedział naczelnik bezpieczeństwa publicznego.

— Jakto? zapytał Jakób.

— Morderca jeżeli jest jeden, lub mordercy jeżeli ich jest kilku, działają w pewnym celu.

— W pewnym celu? — powtórzył pseudo Thompson.

— Takie jest moje przekonanie... Następnie zwracając się do nadzorcy stacyi Choisy-le-Roi dodał: Czy nie znaleziono przy tym nieszczęśliwym młodzieńcu, nic innego oprócz karty wizytowej.

— Nie panie, nie znaleziono nic więcej...

— W takim razie — rzekł Jakób Lagarde, morderca miał kradzież na celu, bo jak wiem, pani Labarre, dała synowi nie tylko pieniądze ale i list do notaryusza do Tours... na mocy którego René miał podnieść dosyć nawet znaczną sumę...

— Tak jest — szepnęła wdowa — doktór Thompson był w chwili gdym wręczała biednemu mojemu dziecku w wigilię jego wyjazdu pieniądze i list wspomniany... Jeżeli zabito nieszczęśliwego Renégo, ażeby mu ten list wykraść, spełniono mord na próżno... notaryusz miał wypłacić jemu samemu i za pokwitowaniem... Każcie panowie zaaresztować tego co się zgłosi po pieniądze...

— Zaraz zatelegrafujemy — odrzekł prokurator rzeczpospolitej.—Ale pozwól pani zadać sobie jedno pytanie.

— Jakie?...

— Czy pani towarzyszyła synowi na kolej?...

— Tak panie.

— Przy pani wykupił bilet?...

— Przy mnie proszę pana...—Opuściłam go dopiero, gdy wszedł do sali pasażerskiej pierwszej klasy.

— O której godzinie odchodził pociąg do Tours?...

— O ósmej minut czterdzieści pięć.

— Jeszcze zatem jedna tajemnicza komplikacya—zauważył naczelnik bezpieczeństwa publicznego.

— Rzeczywiście—wtrącił Jakób Lagarde. — Co do mnie, napróżno silę się wytłomaczyć sobie tę zbrodnię, popełnioną pomiędzy chwilą wyjazdu, a chwilą, gdy nieszczęśliwy chłopiec znaleziony został na szynach zabity i poszarpany!...—Zbrodnia tego rodzaju i w takich warunkach, musiała być naprzód obmyślaną, a wykonanie jej potrzebowało pewnego czasu... — Nie można przecie przypuszczać, ażeby popełnioną była w wagonie kolejowym.

— To prawda...—odrzekł prokurator rzeczpospolitej.—Co sądzić, czemu wierzyć i gdzie szukać?...—To co się dzieje, jest niepodobne do wiary!... To fantasmagorya jakaś!... To coś z tysiąca i jednej nocy!... — Jestem przerażony, przyznaję...

— Ale — mówił dalej pseudo-Thompson, którego spokój w tych okolicznościach dowodził nadludzkiej siły woli, pan naczelnik bezpieczeństwa publicznego mówił przed chwilą, jeżeli się nie mylę, że przypuszczał, iż te następujące po sobie zbrodnie, spełniane są w jednym i tym samym celu...

— Nie mylisz się doktorze... W tym względzie zupełnie jestem pewnym...—Zadam pani Labarre pewne pytanie i przekonany jestem, że jej odpowiedź utwierdzi mnie bardziej jeszcze..

— Proszę, niech pan mówi... — odezwała się przyciszonym głosem wdowa, niech pan zapytuje... gotową jestem odpowiadać...

— Syn pani przyszedł na świat w 1860 roku, nieprawda?...

— Tak panie.

— W dniu 10 marca?...

— Rzeczywiście.

— Urodzony był w szóstym okręgu,

Eksplozya. Wczoraj w południe mieszkańcy ulicy Leszno zaalarmowani zostali wielkim hukiem.

Kilku przechodniów na rogu ulicy Orlej, uległo silnemu wstrząśnieniu, a w niektórych oknach powypadały z okien szyby.

Powodem była eksplozya gazu w sklepie niezajętym na rogu ulic Orlej i Leszna pod nr. 15.

W domu tym robotnicy fabryki gazowej zakładali rury, a jeden z nich, chcąc przekonać się, czy gaz nie przechodzi na zewnątrz, z lampką spirytusową w ręku, począł je rewidować.

Jakoś jednej z rur kran był otwarty, a wychodzący gaz, nagromadził się pod sufitem i po zetknięciu się z ogniem, nastąpił wybuch tak silny, że wysadzoną została na ulicę rama okienna i drzwi.

Robotnicy na szczęście szwanku nie ponieśli.

Z ulicy. Wolf Czarny, myjąc okna na drugiem piętrze, domu nr. 5 przy ulicy Bagno, wypuścił z rąk pół ramy okiennej, która spadła na 11-letniego Rozenwejna.

Chłopiec otrzymał tak ciężkie obrażenia, że w stanie bezprzytomnym, odwieziono go do domu.

Na ospę. W domu nr. 31 przy ulicy Pańskiej, zachorowało na ospę czworo dzieci krawca Kacpra Posługi.

Zapadnięcie bruku. Na Bugaju, zapadł się wczoraj w dwóch miejscach bruk. Niebezpieczne miejsca ogrodzono.

Kradzieże. Pawłowi Gzyra woźnicy fabryki garbarskiej Temlera i Szwede, wczoraj w przejeździe przez ulicę Przedokopową na Ciepłą, skradziono skór na sumę 56 rs.

— Cieśli Janowi Galińskiemu zamieszkałemu na Stawkach pod nr. 7, skradziono wczorajszej nocy materyałów budowlanych na sumę 50 rs.

— Z mieszkania Franciszka Kołacza stróża przy ulicy Senatorskiej pod nr. 28, skradziono przed dwoma tygodniami różne rzeczy, między innemi kożuch.

Złodzieja ujęto dopiero wczoraj.

Jest nim niejaki Stanisław Czajkowski, służący, zamieszkały przy ulicy Dobrej pod nr. 54, u którego skradzione rzeczy znaleziono.

* **Żarnow, pow. Opoczyński.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W Nr. 153 „Dziennika Dla Wszystkich" w artykule z Żarnowa, przeczytałem pomiędzy innemi, opis sądu gminnego w Żarnowie, wystawiający sędziego gminnego, jako człowieka schorowanego, niezdolnego do pełnienia swych obowiązków i pisarza sądu, nie odpowiadającego swojemu naznaczeniu. Dla uspokojenia mieszkańców powierzonego mi przez władzę rządową okręgu gminnego, pośpieszam objaśnić, że w roku zeszłym dotknięty byłem ciężką chorobą, co każdemu śmiertelnemu człowiekowi zdarzyć się może, a szczególniej mnie wysłużonemu rannemu żołnierzowi, i od czego szanowny autor artykułu, jako człowiek, nie podlega wyłączeniu. Po paru miesiącach jednak przyszedłszy do zdrowia, pełniłem i pełnię z całą gorliwością powierzone mi obowiązki, nie wyręczając się pisarzem sądu, który nie interesownie i gorliwie oddaje się pracy.

Powodowany ciekawością, kto napisał artykuł wymierzony wprost przeciwko sądowi gminnemu, prosiłem Redakcyę „Dziennika Dla Wszystkich" o wyjawienie nazwiska, lecz odpowiedziano mi ustnie, że Redakcya zrobić tego nie może.

Bądź co bądź autorowi temu muszę zwrócić uwagę, że nie wysyłaniem agentów dla pozyskania wyborczych głosów, ani intrygowaniem pokątnem, ale uczciwem i szlachetnem postępowaniem dochodzi się do upragnionego celu, czego szczerze życzę szanownemu autorowi artykułu, a memu, nie powiem, serdecznemu przyjacielowi.

K. P.

Dymisyonowany pułkownik.

* **Kijów.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*)

Niezwykle romantyczny dramat odegrał się w naszej południowo - zachodniej prowincyi.

Student uniwersytetu kijowskiego syn zamożnego właściciela ziemskiego, człowiek młody, rokujący świetne nadzieje Go... (19lat), zakochał się na zabój w swej sąsiadeczce z Ukrainy, 16-to letniej krasawicy, córce zamożnego również właściciela ziemskiego Nie... Rodzice obojga kochanków—na ten związek, pomimo przyjaznych stosunków sąsiedzkich, zezwolić nie chcieli, i z powodu wieku zakochanych—i z innych jeszcze względów.

Otóż młodzi kochankowie obmyślili środek pewny na usunięcie tej ze strony rodziców stawianej im przeszkody.

Podczas pięknej księżycowej nocy student Go. wszedł przez okno do pokoju swej bohdanki N..., oczekującej go już w pięknym białym stroju jak do ślubu, i niebawem... wyjąwszy rewolwer wystrzelił. N... w tej chwili żyć przestała, gdyż kula przeszyła jej serce. Zaraz potem Go... strzelił do siebie dwa razy ale się nie zabił, tylko ranił śmiertelnie, tak, że w największych męczarniach przeżył jeszcze dwa dni zanim skonał.

W ręku obojga kochanków znaleziono fotografię arcyksięcia Rudolfa z Vecerą i listy do rodziców, z prośbą, aby ich zwłoki złożone były w jednej trumnie i w jednym grobie, pomimo różnicy wyznania, pochowane.

Prenumerator.

* **Wilno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Dziś właśnie uczestniczyliśmy w uroczystem otwarciu czwartej z kolei wystawy rolniczo-przemysłowej wileńskiej.

Rok zeszły dał nam dowód, do jakich rezultatów dobrą wolą i wytrwałością w przełamywaniu trudności dojść można; w roku zaś bieżącym pobieżny rzut oka przekonał nas, iż znowu zrobiliśmy krok naprzód i że tegoroczna wystawa zaszczyt przyniesie i komitetowi urządzającemu i szanownym wystawcom.

W pobieżnej naszej wędrówce po placu wystawowym, najwięcej uwagi poświęciliśmy działom inwentarza żywego, a szczególnie koni i bydła. Liczba wystawionych dotąd koni dochodzi 60; jest to liczba jeszcze nie zupełna, lecz jak w tym tak i w innych działach, zaledwie część wystawców stawiła się dotychczas.

Liczba opóźniających się z chwilą każdą zmniejsza się.

Wśród koni, najbardziej zwróciły naszę uwagę, okazy p. Parczewskiego z Nowego Dworu, oraz p. Michałowskiego „Szumka."

W dziale bydła, nader jeszcze dotąd niekompletnym, zatrzymaliśmy się najdłużej przy okazach ks. Michała Ogińskiego.

Działowi wyrobów gospodarczych, o ile sądzić mogłem z pozoru, zaszczyt przyniosą *sery*. Do walki o lepsze stanęły w tym roku sery ks. Ogińskiego, przyszłość pokaże, jak wyjdą z tych zapasów starsi producenci: p. Łęski i pani Brochocka.

Piękne owoce, pierniki, wędliny, koronki oraz okazy kilku tutejszych tapicerów—wszystko to szybko przemknęło przed naszemi oczyma i pozostawiło wrażenie bardzo dodatnie.

Fizyonomia miasta przybrała wyraz wesoły, od dni paru roi się po ulicach masę przybyszów ze stron różnych, nawet oddalonych, kraju.

W hotelach pełno i gwarno.

Wystawa ma trwać dni dziesięć.

Nemr.

Skandaliczna sprawa.

—o—

Ofiarą wyjątkowo niecnej intrygi, stała się młoda, bo zaledwie dwudziestoletnia panna Kazimiera Makowska, oskarżona tendencyjnie o kradzież, skazana przez sędziego pokoju na rok więzienia i dopiero przez sąd zjazdowy warszawski uwolniona w tych dniach, jako zupełnie niewinna, od wszelkiej odpowiedzialności.

Brudna owa intryga miała powód... honorowy!... „Dobrze urodzeni" kuzyni uznali za rzecz honorową ratować w ten sposób „dobrze urodzonego" kuzyna od popełnienia mezaliansu, czyli od zawarcia związku małżeńskich z „osobą nieodpowiednią."

Oskarżyli pannę Makowską państwo hrabiowie Dambscy.

Oskarżyli ją o... kradzież bielizny.

Rewizya dokonana w mieszkaniu podsądnej na żądanie pana hrabiego Dambskiego, wykryła (!) parę serwet z literami „J. B.," które pan hrabia uznał za swoje.

Makowska twierdziła, że serwety te, jako też wiele innych jeszcze rzeczy, są jej własnością, że inicyały „J. B." stanowią początkowe litery imienia i nazwiska jej matki, lecz tłomaczenie to nie zostało uwzględnione przez sędziego pokoju, który skazał oskarżoną na rok ciężkiego więzienia.

W apelacyi wyszły na jaw okoliczności, rzucające nader jaskrawe światło na tę tak niby prostą z pozoru sprawę.

Mianowicie, student Humnicki, badany w charakterze świadka, zeznał, że poznawszy pannę Makowską w domu swych krewnych, postanowił się z nią ożenić i w tym celu prosił o pozwolenie rodziców. Ci w żaden sposób przystać nie chcieli na podobny mezalians i radzili synowi, by dobrowolnie zrzekł się tego zamiaru.

W parę dni potem ojciec studenta był

---

tego samego dnia co córka hrabiego de Thonnerieux i należał do liczby tych dzieci, które hrabia zamierzał obdarzyć majątkiem, w dniu dojścia ich do pełnoletności..

— Wszystko prawda.

— Otrzymała pani dla niego medal złoty, od pana de Thonnerieux, medal, który miał być okazanym razem z aktem urodzenia przy odbiorze majątku?...

— Tak panie.

— Czy René nosił ten medal?

— Nosił go zawieszony na szyi na jedwabnej tasiemce, zaszyty w rodzaj szkaplerza... i nie zdejmował nigdy...

— W chwili odjazdu, czy go miał na sobie?

— Tak jak zawsze..

Prokurator zwrócił się do nadzorcy stacyjnego i zapytał:

— Nie znaleziono nic na trupie młodego człowieka?...

— Nic a nic...

— No więc nie myliłem się moi panowie!—wykrzyknął naczelnik bezpieczeństwa publicznego. — To potwierdza wszystkie moje przewidywania... Sukcesorowie hrabiego, napadani są jeden za drugim. Ani Fauvel, ani piękna Wirginia nie byli spadkobiercami, to prawda, ale Fauvel był wujem Renégo Labarre, a dowiedzieliśmy się ze śledztwa, że Wirginia nosiła medal Amadeusza Duvernaya...

— W takim razie, panowie możecie łatwo wykryć winowajców—odezwał się Jakób z zupełną pewnością siebie.

— Jakto?...

— Stosując się do starej zasady prawników... Szukajcie kto ma korzyść ze zbrodni... Czy hrabia de Thonnerieux jest zawiadomiony co się dzieje?

— Niestety!—hrabia de Thonnerieux już nie żyje.

— Nie żyje! powtórzył pseudo Thompson, udając przewybornie zdziwionego...

— Ale musiał przecie rozporządzić w testamencie, jaki ma być podział jego majątku..

— Testament i pieniądze skradzione zostały!...

XI.

— W takim razie—mówił Jakób Lagerde—niema cienia wątpliwości... ten, kto ukradł testament, jest mordercą.

— Człowiek, posądzony o kradzież, jest uwięziony—odrzekł naczelnik bezpieczeństwa publicznego.

— Co to za człowiek i dla czego go posądzają?

— Był kamerdynerem hrabiego. Pieczęcie pokładzone w pałacu hrabiego zostały naruszone, a on był wyznaczony na do[illegible]rcę... Testament zniknął, a zdaje się niepodobieństwem, aby złodziej mógł się tam dostać.

— Kamerdyner jest oczywiście winien...

— Kradzieży tak, ale nie innych zbrodni... Jakże przypuszczać, że w Mezas, gdzie jest zamknięty, mógł się znosić ze wspólnikami i kazać im działać?... Zresztą miał testament w swoich rękach, po cóżby potrzebował medali dla zabrania majątku... Jeżeli, co jest bardzo prawdopodobne, idzie tu o majątek ukryty, w testamencie musiała być wymieniona kryjówka...

— Zapewne, i dowodzenie pańskie jest bardzo logiczne... Mówiłeś pan, zdaje mi się przed chwilą, że z ofiar dwie nie należały i nie miały udziału w spadku hrabiego...

— Tak, doktorze, dwie na cztery...

— Więc mordercy trafiają przypadkowo, i zabierają medale po prostu, ażeby utrudnić rozpoznanie ofiar. Z zestawienia faktów przychodzę do przekonania...

— Jakiego?...

— Mordercy działają tutaj w sposób zanadto umiejętny, ażeby można przypuszczać, że zabijają dla kradzieży. — Bądźcie panowie pewni, że dziwni ci mordercy, mają inny jakiś cel...

— Jakiż cel inny mogliby mieć?—zapytał prokurator.

— Cóż kochany kolega przypuszczasz dodał doktór sądowy.

— Zaraz panom powiem, ale pozwólcie mi wprzód zadać sobie kilka zapytań...

— Jesteśmy na pańskie rozkazy.

— Nieszczęśliwi, których ciała oglądaliście, wszyscy byli zabici w jeden i ten sam sposób.

— Wszyscy.

— Utracili krew, skutkiem przecięcia głównej arteryi?...

— Przecięcie podłużne.. Sam pan możesz to sprawdzić na szyi ostatniej ofiary...

Doktór sądowy wskazał na ciało Renégo.

Przecięcia zrobione skalpelem Jakóba, doskonale było widoczne.

Pseudo Thompson nachylił się, udając, że się uważnie przypatruje.

— Widocznie — mówił — ręka operatora była bardzo wprawna i doświadczona, i to tem bardziej utwierdza mnie w przekonaniu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

u hr. Dąmbskich, gdzie Makowska pełniła przedtem obowiązki gospodyni — a *wynikiem tajnej konferencyi była skarga podana przez hrabiego. Już w cyrkule* — opowiada p. Humnicki — gdy panna Makowska zasłabła ze wzruszenia, *„radzono mi bym się jej zrzekł, a sprawa umorzoną zostanie"*, hrabia zaś w mej obecności dodał, zwracając się do panny Makowskiej: *„Podłym wydawać się muszę w oczach pani, panno Kaziniero, ale do oskarżenia znagliły mnie obowiązki przyjaźni. Wyrzeknij się pani Humnickiego, a wszystko będzie dobrze"*.

Serwety znaleziono u Makowskiej, są jej własnością, świadek widywał je tam zawsze.

Służące u hr. Dąmbskich jednogłośnie stwierdziły, że nigdy nie było mowy o kradzieży, *„gdyż pani hrabina sama osobiście przetrząsa kufer każdej odchodzącej;* panna Kazimiera zostawiła nawet rzeczy swoje, gdy opuszczała pp. Dąmbskich i przez trzy dni stały one w niezamkniętym kufrze".

„Pani hrabina — opowiada kucharka Wiśniewska, — *jest bardzo zazdrosna o młodego męża, a bojąc się zalotów pana hrabiego, oblała raz mlekiem niby nieumyślnie suknię panny Makowskiej tę samą suknię, o kradzież której teraz ją skarży"*.

W końcu odczytany został list Brunona hr. Dąmbrowskiego do ojca Humnickiego, w którym pierwszy przyznając, *że cała sprawa została uformowana ad hoc*, i że obecnie cofnąć się już nie może, gdyż musiałby zapłacić wiele tysięcy, dodaje: *„w obec tego, że to jest nie moja lecz pańska sprawa, proszę o zwrot wyłożonych kosztów w ilości rs. 20."*

Dodać należy, że serwety, złożone jako dowód rzeczowy, zostały skradzione z gabinetu sędziego pokoju i że o kradzież tę wcale nie Makowska posądzona została. Prokurator w gorących słowach wnosił o uniewinnienie podsądnej, podnosząc całą szkaradę zbudowanej intrygi. Zjazd nie wydalając się nawet do sali narad, natychmiast postanowił uniewinnić p. Makowską i uwolnić ją od wszelkiej odpowiedzialności.

Z różnych stron.

× **Nowocześni kandydaci.** Humorysta paryski, Albert Milaud, ogłasza w „Figaro" zgryźliwą satyrę o nowoczesnych kandydatach do krzeseł w parlamencie, napisaną w formie egzaminu.

Pytanie. Kim pan jesteś? Czego pan sobie życzysz?

Odpowiedź. Jestem kandydatem na deputowanego. Pragnę być wybranym.

P. Dla czego chcesz pan być deputowanym?

O. Ponieważ nie jestem zdolny do niczego innego.

P. Wszak pan jesteś zapewne lekarzem?

O. Bez praktyki.

P. A może adwokatem?

O. Bez klientów.

P. Może literatem?

O. Bez talentu.

P. Jesteś pan przynajmniej sumiennym, przyzwoitym, uczciwym, posiadasz pan dobre zamiary, wiedzę, idee?

O. Nie. Gdybym bowiem to wszystko posiadał, zużyłbym to do zapewnienia swego bytu i niezawisłości. Ale ja nie jestem zdolny do niczego innego.

P. Czy zdziałałeś pan dotąd coś takiego, coby pana upoważniało do kandydatury?

O. Miewałem mowy w szynkowniach i kawiarniach mego okręgu wyborczego.

P. Co pan chcesz obecnie robić, celem pozyskania głosów współobywateli?

O. Przedewszystkiem muszę złożyć wyznanie wiary politycznej i ułożyć program.

P. Co pan pod tem rozumie?

O. Coś w rodzaju dyssertacyi, rozprawy, mowy, składającej się z pewnej liczby słów, rozdzielonych zręcznie.

P. Naprzykład?

O. Oto kilka słów takich: Wszystko dla narodu... silne rządy... dobry stan finansów... praca i pokój... mądrze używana wolność... wielkość ojczyzny... powszechna równość... lepsze wynagrodzenie robotników... dobrobyt... wybawicielem społeczeństwa jestem ja!

P. Pański przeciwnik ogłosi zapewne taki sam program?

O. Istotnie.

P. Jakże pan dasz sobie radę w obec tego? W jaki sposób chcesz pan walczyć przy wyborach?

O. W jaki sposób? Obelgą w plakatach, w gazetach i na zgromadzeniach.

P. Jakto — obelgą?

O. Tak, obelgą, oszczerstwem, insynuacyą, odsłanianiem tajemnic życia prywatnego.

P. Ależ pański przeciwnik posługiwać się może taką samą bronią?

O. Wiem o tem.

P. Jeżeli zatem nazwie pana publicznie łotrem, schowasz pan to spokojnie do kieszeni?

O. Tak, ale nazwę go za to szubrawcem.

P. A jeżeli przeciwnik powie, że pańska matka była kobietą lekką, a ojciec okradał chlebodawców swoich?

O. Nawet i wówczas zachowam się spokojnie i odpowiem, że jego matka miała pięciu kochanków i że ojciec jego żył z frymarczenia honorem swej żony.

P. Wybornie. A jeżeli on odpowie, że pańska żona nie jest także lepszą, że pan sfałszowałeś dokumenta publiczne, a dzieci pańskie są bękartami?

O. Oburzy mnie to, ale nie dam tego poznać po sobie; przeciwnika zaś i jego rodzinę obrzucę stekiem obelg i podejrzeń.

P. Skoro więc pan wiesz, że staniesz się ofiarą oszczerstwa, czyż nie lepiej byłoby wcale nie kandydować i żyć w spokoju?

O. Wzniosła świadomość, że będę służył krajowi z narodowi doda mi siły do zniesienia tego wszystkiego. Dziewięć tysięcy franków dyet rocznie i tytuł deputowanego, są wyborną gąbką do zmazywania oszczerstw.

P. Dosyć na dzisiaj. Jutro spytam pana o to, w jaki sposób zamierzasz pan wypełniać swój mandat.

× **Departament jąkałów.** Najwięcej jąkałów we Francyi znajduje się w departamencie Bouches-du-Rhone. Dr. Chervin obliczył, że tamże na 1000 popisowych uwalniają stale prawie 153 dla jąkania się. W ostatnich 25 latach w departamencie owym uwolniono 25,000 popisowych od służby wojskowej.

× **Ożenek Edisona.** Mr. Edison, zatopiony zupełnie w swych wynalazkach, nie myślał wcale o ożenieniu się. Pewnego razu przybył do niego w odwiedziny jeden z przyjaciół, który oprowadzany po olbrzymich warsztatach wielkiego wynalazcy, zawołał nagle:

— Ale, *my dear*, powinienbyś się ożenić. Wśród rozlicznych zatrudnień zapominasz zupełnie o swej osobie.

Edison milczał. Oprowadzając przyjaciela po dalszych salach, zatrzymał się przed stolikiem młodego dziewczęcia, spojrzał na nie, a po chwili rzekł:

— *Miss, wish you to be my wife?* (Czy życzysz sobie pani zostać moją żoną?)

— Owszem, sir.

Rokowania małżeńskie były zatem bardzo krótkie. Mistress Edison ma być kobietą nader miłą, umie kierować gospodarstwem swego męża, jest o niego troskliwą i kocha go.

+ **Anegdota artystyczna.** „Matin" opowiada następującą anegdotę: Do dyrektora jednego z teatrów zgłasza się artysta. Chciałby on zaśpiewać kilka piosenek i wykonać taniec charakterystyczny, za co żąda 100 fr. za wieczór. Dyrektor przypatruje się mu i zastanawia. Przypomina sobie, że widział gdzieś artystę.

— Czy nie występowałeś pan przypadkiem w jakim teatrze wędrownym w Vernon? — spytał nareszcie.

— Owszem.

— Nie podobałeś się pan wówczas.

— Robiłem to z umysłu.

— Jakto?

— Dyrektor nie płacił nam. Kiedy więc grałem i tańczyłem dobrze, publiczność oklaskiwała mnie i żądała powtórzenia produkcyi, podczas gdy ja marłem z głodu. Jeżeli zaś źle grałem, obrzucano mnie jabłkami, miałem więc przynajmniej co jeść...

Z humorystyki.

Rozmowa w wagonie.

— Pan podróżuje?

— A tak...

— Ma pan dobrodziej dzieci?

— Mam syna... jedynaka.

— A, toż musi palić papierosy!

— Nigdy — nawet nie sprobował.

— No to musi latać po ogródkach?

— Jeszcze noga jego tam nie postała.

— Powinszować panu... Ale do domu pewno późno powraca?

— Chodzi owszem spać z kurami.

— Ależ to feniks prawdziwy—a ileż ma lat, jeśli wolno spytać?

— Ma dwa miesiące...

Wspomnienia... młodości.

— Patrzno przyjacielu, ile tu wspomnień z młodości, list... bukiet... promień włosów siedmnastoletniej dziewoi...

— Ależ to włosy siwe przecie zupełnie...

— Cóż chcesz?... ile one już lat leżą u mnie w szufladzie!...

Spryt kupiecki.

— Niech pan raczy wejść, może pan co wybierze...

— Dziękuję, kupuję tylko tam, gdzie w oknach wystawowych widzę wypisane ceny na towarach.

— O my nie możemy tego robić, panie dobrodzieju, ceny u nas są tak niskie — iż myślanoby, że to towar kradziony.

NEKROLOGIA.

† Za duszę ś. p. z Szpińskich Elżbiety Grabowskiej, jako w pierwszą bolesną rocznicę, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Powązkowskim, dnia 16 września r. b. w poniedziałek, o godzinie 10-ej zrana, na które pozostały mąż z córką zaprasza krewnych i znajomych. 1841

† Główny senior arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny przy kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej w Warszawie, ma zaszczyt najuprzejmiej prosić na nabożeństwo żałobne w dniu 16-ym września r. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 10-ej rano za zmarłych członków tegoż bractwa, odprawić się mające, jak również na tak zwaną sesyę siostrzańską w dniu 15-go września, o godzinie 4 ej i pół po południu, na której wpisy od tegoż bractwa przyjmować się będą w zakrystyi tegoż kościoła.

Metodyusz Puchalski.

Z prasy ruskiej.

* „Petersburskie Wiedomosti" piszą: „Artykuł berlińskiej „Post", doradzający rządowi berlińskiemu oddać Rosyi Azyę i Bułgaryę, dla zabezpieczenia Berlinowi naszej przychylnej neutralności, wywarł w kołach wiedeńskich, jak donosi wiedeński korespondent „Matin", niemiłe wrażenie.

„Wiedeń nie wierzy licznym oświadczeniom półurzędówek berlińskich, tyczącym się spraw niemieckich, wspólnych z naszemi, niemniej wszakże najdrobniejsza wiadomość z Berlina, przedstawiająca cień możliwości ugody rządu niemieckiego z Rosyą, bez udziału w tem Austro-Węgier, natychmiast budzi obawy w austryackich kołach politycznych, wśród których dotąd się gnieździ nieufność względem szczerości przyjaźni niemieckiej.

„Dla Niemiec tak jest ważną rzeczą, ażeby Rosya wróciła do polityki z ósmego dziesiątka lat wieku bieżącego, że nie ma takiego człowieka w Wiedniu, któryby twierdził, iż ks. Bismarck nie poświęci sojuszu z Austryą, byle tylko pozyskać na przypadek wojny z Francyą przyjacielską neutralność Rosyi. W kierowniczych sferach wiedeńskich — jak mówi korespondent w „Matin" — nikt dziś nie wątpi, że kanclerz niemiecki rozstrzygnąłby niezwłocznie kwestyę bułgarską w duchu naszych wymagań, gdyby mu zajaśniała nadzieja zapewnienia sobie owej neutralności. Tem się daje właśnie tłómaczyć niezrozumiałe dla wielu zaniepokojenie sfer powyższych, za lada napomknieniem dziennikarskiem, o dalekiej choćby możliwości umowy Niemiec z Rosyą na szkodę interesów austryackich.

„Według powszechnego mniemania, trwałość przymierza austryacko-niemieckiego żadnej nie ulega wątpliwości, tymczasem prasa niemiecka wciąż dotkliwie drażni Austryę, i wynurzenia organu „Post", że Rosyę można niby pojednać z Niemcami, gdy się odda Wschód do jej rozporządzenia, wywołały w kołach Austryi wielką sensacyę, zwłaszcza z tego powodu, iż półurzędowa gazeta berlińska ofiarowała Rosyi to, co Austrya poczytuje za przyszłą swoję posiadłość."

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 13 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Najwyżej dozwolonem zostało uroczyste święcenie dnia, w którym upływa 25-lecie prezydentury Księcia Maksymilianowicza Leichtenberskiego w Cesarskiem Towarzystwie archeologicznem.

Jednocześnie zatwierdzony został rysunek złotego medalu, który wydawany będzie corocznie jako premium honorowe za najlepsze prace z zakresu mineralogii i paleontologii.

Petersburg, 13 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Wczorajszy numer „Zbioru praw i rozporządzeń" zawiera: Najwyżej zatwierdzoną opinię rady państwa co do ułatwienia sprzedaży przez licytacyę własności ziemskiej, zastawionej w banku włościańskim oraz środków, mogących zapewnić punktualne spłatyrat tegoż banku ze strony włościan; dalej zawiera rozporządzenie o zniesieniu wzmocnionej ochrony w guberniach: Połtawskiej, Czernihowskiej, w wielu powiatach gubernii Taurydzkiej, w Saratowie i jego powiecie, oraz w miastach Kerczy i Sewastopolu. Dzisiejszy numer wzmiankowanego powyżej organu urzędowego przynosi Najwyżej zatwierdzoną opinię komitetu ministrów o przedłużeniu do d. 13 lipca 1891 r. przepisów, tyczących się wywozu spirytusu z d. 5 listopada 1887 r.

Petersburg 13 września. (*Tel. Ag. Półn.*) Przy ministeryum spraw wewnętrznych zorganizowano została ko-

misya, mająca się zająć sprawą zmniejszenia pożarów w miastach prowincyonalnych i ułatwienia ubezpieczeń od ognia.

Budapeszt 13 września. (*Tel. Ag. Półn.*) Proces Kokana został odłożony. Obrońca Polonyi wyjednał uchwałą sądową, orzekającą konieczność uzupełnienia śledztwa, z powodu rażących nieporządków, jakie panowały w ministeryum handlu za czasów Szechenyiego.

Kraków 13 września. (*Tel. D. D. W.*) Tutejszy sąd karny wydał dziś wyrok w sprawie kradzieży różnych przedmiotów ze zbiorów Akademii Umiejętności.

Stanisław Krzyżyk, dwudziestoletni czeladnik introligatorski, syn woźnego Akademii, za kradzież broni starodawnej, medali, monet, obrazów i innych przedmiotów ze zbiorów Akademii, skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia.

Mieczysław Kurnatowski, poddany pruski, pochodzący ze Zdziakowa w Poznańskiem, właściciel antykwarni w Krakowie, za nabywanie od Krzyżyka owych przedmiotów, skazany został na pięć miesięcy więzienia, a następnie na wydalenie z granic monarchii austryackiej.

Trybunał wyrok tak surowy uzasadniał tem, że Kurnatowski wiedział, iż nabywa przedmioty, skradzione ze zbiorów Akademii.

Kopenhaga, 13 września. (*Tel. Ag. Półn.*) Wczoraj przed obiadem Najjaśniejszy Cesarz ruski z księciem Waldemarem, tudzież król duński z Najjaśniejszą Cesarzową odbyli przechadzkę po ulicach, poczem o godzinie dziewiątej nastąpił odjazd księżny Kumberlandyi na „Danebrogu“.

Po odjeździe jej powrócono do zamku Fredensborg.

Podczas pobytu Najjaśniejszych Państwa w porcie grała na pokładzie świetnie uiluminowanej „Dzierżawy“ kapela.

Zofia 13 września. (Tel. Ag. P.) Wczoraj wieczorem grono cankowistów udało się do znajdującego się w pobliżu Zofii pomnika cesarza Aleksandra II i złożyło na nim wieniec. W ślad za nimi nadciągnęli policyanci, zdjęli wieniec i poszarpali go w kawałki.

Bombaj 13 września. (Tel. Ag. Pół.) W Rolaku, prowincyi Delhi, z powodu bójek pomiędzy muzułmanami i hindusami wybuchły poważne rozruchy, celem stłumienia których wysłano z Delhi wojska.

Wiedeń 13 września. (*Tel. Ag. Pół.*). „Paster Lloyd“ grozi, że gdyby marzenia wielkoczeskie przybrały kształt realny, Węgry musiałyby stosunek swój do Austryi uregulować na podstawie unii osobistej.

Wiedeń 13 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Strossmayer udał się wczoraj do Serajewa na poświęcenie wzniesionej tamże katedry katolickiej. Mieszkańcy Brodu nad Sawą powitali przejeżdżającego biskupa pochodem z pochodniami.

Hanower 14 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczoraj o godzinie dziewiątej wieczorem przybył tutaj Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu ruskiego i przyjęty został na dworcu przez cesarza Wilhelma i innych książąt, przebywających obecnie w Hanowerze. Jego Cesarska Wysokość miał na sobie mundur swego pruskiego pułku huzarów a cesarz Wilhelm był w mundurze swego ruskiego pułku. Cesarz kilkakrotnie uściskał Wysokiego gościa, który po powitaniu reszty książąt i obejściu frontu kompanii honorowej, odjechał wraz z cesarzem czworokonną odkrytą karetą do zamku, gdzie powitany został serdecznie przez cesarzową Wiktoryę Augustę i żonę księcia Albrechta pruskiego. Miasto było ubrane flagami a wojska tworzyły szpaler w ulicach, któremi orszak podążał wśród gromkich okrzyków ludności. Podczas pobytu swojego w Kielu Cesarzewicz Następca Tronu odwiedził księżnę Henrykową pruską w zamku.

Telegram wydrukowany tylko w części wczorajszego nakładu.

Petersburg 13 września. Na odbytem w dniu dzisiejszym ciągnieniu pożyczki premiowej II emisyi z roku 1866 główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Rs. 200,000 s. 10803 nr. 6.
Rs. 75.000 s. 6114 nr. 46.
Rs. 40.000 s. 16488 nr. 41.
Rs. 25 000 s. 4341 nr. 42.
Rs. 10,000 s. 2026 nr. 30, s. 18129 nr. 38, s. 11818 nr. 37.
Rs. 8 000 s. 326 nr. 41, s. 13593 nr. 20, s. 3013 nr. 35, s. 12865 nr. 49, ser. 19155 nr. 9.
Rs 5000: ser. 17433 nr. 15, ser. 17003 nr. 1, ser. 6325 nr. 20, ser. 19363 nr. 6, ser. 7749 nr. 14, ser. 16108 nr. 27, ser. 15464 nr. 15, ser. 17924 nr. 37.

Po rs. 1000 wygrały: ser. 9380 nr. 1, serya 4794 nr. 16, serya 2340 nr. 48, ser. 11651 nr. 6, ser. 16768 nr. 13, ser. 2219 nr. 3, ser. 10557 nr. 8, ser. 2617 nr. 6, ser. 2529 numer 49, serya 16116 numer 29, ser. 14308 nr. 5, serya 12135 nr. 13, ser. 16709 nr. 27, serya 5488 nr. 25, ser. 10974 nr. 50, s. 12761 nr. 28, ser. 7744 nr. 9, ser. 4911 nr. 3, serya 1355 numer 33, serya 13702 numer 38.

Otrzymane dziś.

Hanower 14 wrześ. (*Tel. Ag. Pół.*) Dziś rano, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz, Następca Tronu Ruskiego, udał się z generałem Goltzem w powozie sześciokonnym na paradę.

Ludność witała J. C. W. pełnemi zapału okrzykami. Na powitania te Cesarzewicz raczył odpowiadać ukłonami.

Podczas parady J. C. W. na wspaniałym rumaku stał obok cesarza Wilhelma i śledził uważnie poruszenia wojsk. Po skończeniu parady J. C. W. wraz z cesarzem Wilhelmem jechał wierzchem na czele wojsk. O 5 po południu miał miejsce obiad galowy — a o 7 m. 30 zaczęło się przedstawienie galowe w teatrze.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 12 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:	kop. za pud.		
sandomierka biała	od	85 do	102
ozima żółta	„	85 „	101
ozima czerwona	„	81 „	101
ozima besarabska	„	80 „	101
gryka	„	80 „	100
Żyto	„	58 „	70
Owies	„	60 „	78
Jęczmień	„	52 „	59

Gdańsk, 11 września. (Wilczewski i Sp.) Pogoda: rano deszcz, później ładnie. Wiatr północno zachodni.

Pszenica: na krajową nieco lepszy popyt przy stałych cenach.

Tranzytowa spokojnie bez zmiany.

Polska: tranzyt. pstra 127 f. 132 m., dobrze pstra trochę wadliwa 128 f. 135 m., 129 f. 136 m., 130 f. 138 m., jasnopstra wadliwa 128/9 f. 132 m., jasnopstra 129 i 130/1 f. 138 m., wysoko-pstra 130/1 f. 139 m, ładna wysoko-pstra szklista 131 f. 148 m.

Ruska: tranzyt. girka 123 f. 123 m. za tonę.

Terminy: tranzyt wrzesień-październik 134 żąd. 133½ m. pł., październik-listopad 134½ żąd. 134 m. pł., listopad-grudzień 135½ żąd. 135 m. pł., kwiecień-maj trans. 134 m.

Cena regul.: krajowa 176 m., tranzyt. 134 m.

Żyto krajowe poszukiwane, tranzytowego nie dowieziono.

Terminy: wrzesień-październik transyt. 96 żąd. 95½ m. pł., październik listopad transyt. 97 żąd. 96½ m. pł., listopad grudzień transyt. 98½ żąd. 98 m. pł., kwiecień-maj tranzyt. 103 m.

Cena regul.: krajowe 146 m., dolnopolskie 97, trans. 95 m.

Wrocław, 12-go września. Pszenica bez zm., biała 166—183 m., żółta 166—182 m., świeża biała 158—179 m., żółta 157—178 m.

Żyto b. zm., loco 151—162 m., na dostawę: b. zm. na wrzes. 163.00 wrz.-paźdz. 168.00 m., listopad-grudzień 166.00 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 153—160 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 308—316 mk., średni 294—299 m., gorszy 280—284 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 12 września. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 48, na wiosnę fl. 9 c. 15.

Żyto na jesień fl. 7 c. 14 za 100 kg.

Berlin, 12-go września. Pszenica (żółta) b. zm., wrzesień-paźdz. 188.25 m., listopad-grudzień 189.50 m.

Żyto: b. zm., wrzesień-paźdz. 157.50 m.

Owies: wrzes.-paźd. 149.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 67 50 m.

Nowy-York, 11 wrześ. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco 85½ c., wrzesień 84¾ c., grudzień 87 c.

Kukurydza 43¼ c., mąka 2 d. 85 c. na baszel.

Okowita.

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 13 września.

Hurt. skł. wiadr.	844⁹—848	275—2 6
Pojed. szynk. w.	857³—86.⁰	279—280

78°/₀ z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307¼.

Warszawa 13 września. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy bardzo małe. Usposobienie mocne.

Hamburg, 12 września. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na wrzes.-paźdz. 25 m., na październik-listopad 24¾ m., na listopad-grudzień 24½ m.

Teatry Warszawskie.

Dnia 14 września.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Moc przeznaczenia“ (występ pp. Arambury, Jeromina i Pellegrego).

Jutro: „Brahma“ i „Divertissement taneczne.“

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba.“

Jutro: „Żołnierz królowej Madagaskaru“ (przedostatni występ p. Zimajorowej).

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

KASZEL

Zapalenie oskrzeli, Kataru piersi, Osłabienie piersiowe, Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek i cząoy radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** dwanaście granulek (drobnych kaleczek), dzieciom zaś 4—6, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Cena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 3-ch pudełek Rs. 2.

Adres: **Russyan, Warszawa,** ul. Senatorska Nr. 10, obok Hersego.

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie

Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męska nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wytworny. **Marszałkowska 148,** czosty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 **J. A. W.**

F. WORONIECKI, Zegarmistrz

Czysta 2, naprzeciw Hotelu Europejskiego. Poleca w ogromnym wyborze

Zegarki i Regulatory

TANIO z poręczeniem. 1716

Skład herbaty

Moskiewskiego Domu Handlowego

Olgi A. Koroszczenko

Warszawa Królewska 49.

Otrzymał i poleca świeże gatunki herbat w cenie od rs. 1 kop. 56 do rs 6 za funt.

Kupujący 5 funtów otrzymują pół funta jako rabat.

Wysyłka na prowincyę za zaliczeniem. 1781

LAKIERY

Towarz. Przemysł Handl.

J. O. Ossowiecki & Co.

1782 w **Moskwie**

Powozowe, do podłóg i wszelkie inne wyrabiane na sposób angielski

SKŁAD GŁÓWNY

T. D. Łapiński

WARSZAWA Królewska Nr. 49.

Cenniki wysyłają się na żądanie.

POMIDORY

po rs. 1,20

W ZAKŁADZIE

F. BARDET

Senatorska 35.

3340—1354

Wielka Fabryka

Napoi gazowych i Limonjad

J. SIEŃCZEWSKIEGO

w WARSZAWIE

Leszno Nr. 24

Poleca **wyborne w smaku i orzeźwiające WODY: Owocową, Malinową, Poziomkową, Ananasową, Gruszkową, Jabłkową, Cytrynową, Pomarańczową** i inne. Cena butelki 7 i pół i 12 kop.

Woda Sodowa i Selcerska na syfony, balony i butelki. Dostawa do domów **bezpłatnie.** Handlującym i biorącym większą ilość odstępuje się **rabat.** 1727

Wspierajcie przemysł krajowy!



1495

Używajcie Szuwaks S. Glińskiego!

F. FOLKIERSKI

MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH

w Warszawie,

Elektoralna Nr. 49.

1765

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

Rzeźbiarski i Kamieniarski

HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.

Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 430

Nr. 6 Elektoralna

MAGAZYN Ubiorów Męskich

A. WIŚNIEWSKIEGO

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące oraz wykonywa obstalunki z własnego i powierzonego materyału.

Elektoralna Nr. 6.

1817

Dr. Wł. Kopytowski

ordyn. klin. Szpit. św. Łazarza. Choroby weneryczne i skórne. Nowy Świat Nr. 39, do $9\frac{1}{2}$ i od 4 — 6. 1615

Mundury i Szynele Studenckie.

69. Nowy Świat 69.

MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH

TEOFILA SKULSKIEGO

Nowy Świat Nr. 69 — Filia przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 19

19 Świętokrzyska 19.

Posiada wielki wybór towarów oraz zapas gotowych ubrań męskich, a także uniformy dla **Studentów i Uczniów, Burki Sławuckie, Szlafroki.**

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materyałów i wykończa je starannie i prędko.

Wykonywa wszelkie uniformy wojskowe oraz dla urzędników wszystkich dykasteryj. 1718

CENY NISKIE.

Szynele, Bluzy i Mundury uczniowskie.

ZŁOTO I SREBRO

Kupuję, zamieniam i płacę najlepiej **Tanio,** biżuterya nowa i używana. **Obrączki,** zamówienia i reperacye. **61 Nowy-Świat,** w mieszkaniu, I piętro, gdzie fotografia.

C33-262 **Henryk Juwiler, jubiler.**

Cebulki kwiatowe

Haarlemskie.

Hijacenty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Żonkile, Krokusy i t. p. w wyborowych odmianach nadeszły do Składu Nasion

JAN ZAŁUSKA I S-KA

w Warszawie

MIODOWA Nr. 15.

CENY UMIARKOWANE. 1843

Marszałkowska Nr. 102 i Nr. 106

KAUCYONOWANE KANTORY

REKOMENDACYI SŁUŻĄCYCH

BR. GILLERN

1) **Marszałkowska Nr. 102,** w Hotelu naprzeciwko Kolei Wied.
2) **Marszałkowska Nr. 136,** róg Świętokrzyskiej i
3) **Leszno Nr. 18,** obok kościoła Kalwinów.

POSADY i obowiązki dla szukających pracy.

Największą ilość takowych rekomendują trzy powyższe kantory **Br. Gillern.**

Tamże przyjmują **zapisy od Państwa na służbę** wszelkiego rodzaju, którą powyższe kantory dostarczają natychmiast tylko **z rekomendacyą lub świadectwami.**

Uprasza się żadnych należności wo żnym nie wypłacać bez mego firmowego poświadczenia z pieczęcią i podpisem, a także nie powierzać im pieniędzy za obietnice dostarczenia służących lub wyrobienia posad — w przeciwnym razie — kantor nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności. 1753

i Leszno Nr. 18.

KSIĄŻKI SZKOLNE

Księgarnia z Antykwaryatem

Cezarego Wilanowskiego

Nowy Świat Nr. 7 (dawniej Bracka 11)

Ma honor zawiadomić Szanownych rodziców i przełożonych kształcącej się młodzieży, iż w swej księgarni między innemi, prowadzi specyalny dział antykwarski kupna, sprzedaży i zamiany książek szkolnych używanych na warunkach już od pięciu lat przez naszą firmę ustalonych:

Wszystkie podręczniki szkolne obowiązujące w zakładach naukowych rządowych i prywatnych **kupuje** lub przyjmuje w zamian od 40 do 60% ceny nominalnej, **sprzedaje** zaś takowe od 30 do 40% niżej ceny katalogowej.

Książki będące w naszej księgarni są bezwarunkowo kompletne i w wydaniach przez władzę szkolną wymaganych.

Cena książek nowych nominalna.

Przy Księgarni własny

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

w którym wykonywują się wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące od najskromniejszych do najozdobniejszych.

Oprawa książki szkolnej w kitaj (czarne płótno) kosztuje od 10 do 15 kop., w półskórek z beloniny od 15 do 20 kop. 1724



Ulica Marszałkowska Nr. 120 nowy.

FABRYKA I MAGAZYN

Samowarów

F. SOKOŁOWA

przyjmuje wszelkie reperacye i cynowanie do otwierania, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare.

18

MYDŁA PACHNĄCE

od $1\frac{1}{2}$ kop. aż do najdroższych

POLECA UWADZE PUBLICZNOŚCI

Warszawskie Laboratoryum Chemiczne.

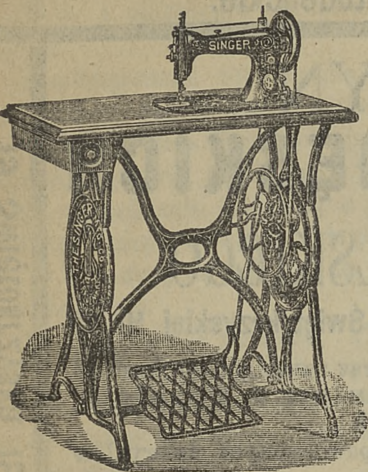
Tamże dostać można wszelkiego rodzaju perfum, proszków do zębów, pudrów i kosmetyków.

Sprzedaż w magazynach własnych Warszawskiego Laboratoryum Chemicznego.

1) Róg Miodowej i Senatorskiej.
2) Róg Graniczne i Królewskiej.
3) Krakowskie Przedmieście Nr. 1.

Oraz we wszystkich galanteryach i perfumeryach w kraju i Cesarstwie. 1708

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia



1849

uznane zostały za najlepsze do użytku domowego i wszelkich celów rzemieślniczych. Sposób użycia oryginalnej maszyny Singera jest nadzwyczaj łatwy, oprócz tego posiadają one najdokładniejsze aparaty pomocnicze, szyją szybko i równo tak najcieńsze jak i najgrubsze materyały.

Ciągłe ulepszenia i wszelkie nowe wynalazki stosowane bezzwłocznie przy maszynach oryginalnych Singera czynią takowe najdokładniejszemi maszynami do szycia w świecie. Maszyna wysokoramienna Improved prześcignęła wszystkie systemy dotychczasowe.

Przeszło 8 milionów oryginalnych Singera maszyn do szycia w użyciu! Przeszło 300 pierwszych nagród!

Zadatek mały. Spłata tygodniowa po rs. 1. Nauka bezpłatna. Gwarancya dwuletnia.

G. NEIDLINGER, Warszawa, Wierzbowa 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM:

ŁÓDŹ ul. Piotrkowska. **KALISZ** ul. Warszawska 11. **KIELCE** Rynek. **RADOM** ul. Lubelska 109. **LUBLIN** Krak. Przedmieście 176. **ŁOMŻA** Rynek 216. **PŁOCK** ul. Tumska 56. **SIEDLCE.** ul. Warszawska 143.

Łóżka żelazne,

Kuchenki naftowe i benzynowe

najlepszej konstrukcyi.

NOŻE stołowe i kuchenne

fabryki Gerlacha

najtaniej u EDWARDA DUSOGE

Nowy Świat N. 5. 1790

Egzystujący od lat 10-ciu

Magazyn Ubiorów Męskich

K. POPIELEWSKIEGO

przy ulicy Elektoralnej Nr. 10,

(obok szpitala św. Ducha)

znany z dokładnego wykończenia powierzanych robót, poleca się Szanownej Publiczności. 1788

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec“ i „Wysoka“ **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach nizkich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki) Telefonu № 83. 1898

Proszę przekonać się.

Bardzo Tanio 1794

Obuwie męskie **mocne, trwałe i eleganckie.**

Szewc JAN ŁOŻYŃSKI

Rymarska 16, m. 12, I-e piętro.

Świętokrzyska 17.

WIELKI WYBÓR.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

J. Krajewskiego

17. ŚWIĘTOKRZYSKA 17.

Polecam na nadchodzące sezony jesienny i zimowy wielki wybór towarów krajowych i zagranicznych oraz następujący cennik ubiorów, wykończonych podług najświeższych żurnali z materyałów krajowych bardzo trwałych.

Palta zimowe . .	od Rs.	16	k.—	Bluzki uczniowskie .	od Rs.	4	k.50
„ jesienne . .	„ „	14	„—	Mundury studenckie	„ „	15	„—
Garnitury marynarkowe	„ „	10	„—	Marynarki. . . .	„ „	6	„—
„ surdutowe	„ „	22	„—	Spodnie	„ „	3	„50
„ żakietowe	„ „	16	„—	Szlafroki	„ „	9	„—
„ frakowe	„ „	22	„—	Burki sławuckie. .	„ „	18	„—

Przyjmują się również obstalunki do wykonania w ciągu 24 godzin.

CENY NIZKIE. 1725

Świętokrzyska 17.

ZAWIADOMIENIE!!

Specyalna Fabryka i Magazyn Bielizny

L. GAŁKOWSKIEGO

egzystujący od lat dziesięciu pod Nr. 133 — przeniesionym został do sąsiedniego domu —

Marszałkowska Nr. 131,

o czem mam honor zawiadomić Szanownych moich odbiorców.

Z uszanowaniem

1826 **Ł. GAŁKOWSKI.**

Zakład Introligatorsko-Galanteryjny

Nowy Świat Nr. 44.

Na rok szkolny 1889/90 przyszykowałem komplet świeżych opraw nieznanych dotychczas, które są nader praktyczne a w porównaniu silniejsze od innych opraw:

(Oprawy Gumowe) oraz

Kajety szkolne.

Z czem poleca się Sz. Publiczności.

Z szacunkiem

1827 **Kluczyński.**

Wyborowego gatunku

SZYBY

lagrowe i zwyczajne

Dyamenty szklarskie

oraz

Kit pokostowy

POLECA

Skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Szyb do okien 1833

Aleksego Baytel

ul. Podwal Nr. 7,

w Warszawie.

CENY UMIARKOWANE.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka muzyki z patentem, udziela lekcyj na własnym i czyim fortepianie. Bednarska Nr. 6, mieszkania 42. 1698

Niemieckiego języka udziela w konwersacyi Plato Reussner, autor najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Swiętokrzyska № 29. 1646

Posady i prace.

Potrzebna uzdolniona maszynistka do szycia bielizny na maszynie Whelera. Krucza 22, mieszkania 26. 1857

Panny potrzebne zaraz do pracowni sukien M. Łazarowicz. Włodzimierska № 3, m. 11. 1856

Chłopcy do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebni. Pierwszeństwo z prowincyi. Ulica Długa Nr. 5, m. 8. 1837

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max**, Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Kupno i Sprzedaż.

Różne meble bardzo tanio do sprzedania. Ciepła 16, m. 32. 1888

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Szkatułki samogrające w wielkim wyborze, z najnowszym repertuarem kompozytorów polskich i innych oraz przyjmuje reperacye takowych u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysełają się franco. 1672

Kajety wyborowe oraz wszelkie przybory szkolne w dobrym gatunku poleca Skład Bronikowskiego, obok Ratusza. 1696

Dwa łóżka jesionowe do sprzedania za bardzo niską cenę. Bednarska 6, mieszkania 42. 1699

Binokle, okulary i rajsceugi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno-Chirurgicznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. **Biednym po cenie kosztu.** Przyjmuję reperacye. Obstalunki z prowincyi wysyłam na nachnahme 1702

Okulary i binokle od rubla w najlepszym gatunku u optyka B. Wurzeldorfa. Marszałkowska 129. Obstalunki z prowincyi wysyła za zaliczeniem. 1799

Mechanik K. Kosiński, ul. Swiętokrzyska 11, filia Dzika 20, sprzedaję maszyny do pończoch i do szycia, oraz przyjmuję takowe do reperacyi, ceny umiarkowane, gwarancya dwuletnia. 1775

Rejscecgi na nadchodzący rok szkolny, poleca o 30% taniej, Optyk-Mechanik, A. Frankowski. Nowy Świat Nr. 61. 1808

Sklep spożywczy z mieszkaniem, do sprzedania tanio z powodu zmiany interesu, ulica Dobra Nr. 32. 8847—1855

Tanio! Fortepian 7 oktaw. do sprzedania lub wynajęcia. Mokotowska 53, m. 4. 1850

Dom sprzedam za 8,000 Rs. Ulica Pawia Nr. 75/2841 D. 1884

Bilety wizytowe, 100 od 85 kopiejek poleca I. Wadowski i S-ka, Marszałkowska 121. 1786

Elementarz Niemiecki z 14 wiedeńskiemi wzorkami pisma i 141 rycinami, napisany literami niemieckiemi i polskiemi z wymową, tłomaczony dosłownie, do prędkiej nauki czytania pisania i rozmowy, wydał Reussner. Cena 35, 15 i $7^{1}/_{2}$ kop. Skład w księgarni Centnerszwera, Marszałkowska 147, Warszawa. 1792

Herbatę wyborową bezpośrednio z Chin, kupca **I. Z. Ratyńskiego** z Kiachty, polecają sklepy: w Warszawie: Jerozolimska 84, w Kaliszu: Maryańska dom Rozena. Handlującym rabat. 1809

Maszyna Singera mało używana, dla szewców, jest do sprzedania. Cena przystępna. Ulica Pańska Nr. 60, mieszkania 8. 1818

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Doniesienia rozmaite.

Chłodna 64. Obszerny szynk bawarya, znany 20 lat, do wynajęcia od Nowego Roku. Sklep, pokój, piwnica — zaraz. Wodociągi, zlewy. Oferty właścicielowi domu 8668—1805

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1625

Wdowa, utrzymująca restauracyę z wyrobioną klijentelą od lat 20-tu, niemogąc po śmierci męża samoistnie prowadzić interesu, chce takowy sprzedać lub przyjąć wspólnika z odpowiednim kapitałem. Ulica Podwal Nr. 28, mieszkania 10. 1736

Ktoby sobie życzył wziąść chłopca na własność mającego lat 11, sierotę bez ojca i matki, posiadającego początki czytania i pisania, zechce zgłosić się do Antoniny Brylskiej, przy ulicy Karolkowej Nr. 12, za rogatkami Wolskiemi. 1814

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 2 Сентября 1889 года.